NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, poniedziałek 12 grudnia 1921. Nr. 325.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 270. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.— „ 1590·— „
Za granicą z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 50. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 85·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk
Ceny ogłoszeń zagranicznych o 100 proc droższe.

Manifest Egzekutywy syońskiej.

Do syonistów!

Syonizm wstąpił w nową fazę rozwoju. Po ośmioletniej przerwie wola syońska narodu żydowskiego znalazła we wrześniu 1921 w Karlsbadzie ponownie swój historyczny wyraz. Pod wrażeniem i oddźwiękiem katastrofy, jaka od stuleci już nie nawiedziła narodu żydowskiego, uczynił XII Kongres syoński bilans niedawnej przeszłości żydowskiej, dając przytem wyraz swego bólu i oburzenia wobec haniebnych aktów gwałtu, uczcił wielkie sukcesy polityczne syonizmu i usankcyonował mające wkrótce się rozpocząć prace odbudowawcze w Palestynie.

Za pośrednictwem kongresu przyjął naród żydowski deklaracyę Balfoura, sformułował pretensye żydowskie do Palestyny i ponownie w oczach całego świata roztoczył perspektywy żydostwa. Od obrad karlsbadzkich istnieje znów organizacya syońska, ujęta w dyscyplinowane formy. Mocą aktów konstytucyjnych zostały wszystkie instancye organizacyi syońskiej, a więc Egzekutywa, Komitet Akcyjny, Rada gospodarcza, zarządy instytucyi finansowych itd. zgodnie z wolą Kongresu zatwierdzone, lub też na nowo wybrane.

Nie mógł się Kongres zgromadzić bezpośrednio po owym wielkim dniu roku 1917, który to dzień po wieczne czasy pamiętnym będzie, ani po decyzyi w San Remo. Bracia wciąż jeszcze byli rozłączeni od braci, towarzysze od towarzyszy, aż wreszcie po usunięciu najcięższych przeszkód technicznych mógł odbyć się zjazd wybrańców syońskich. Dopiero w chwili, kiedy naród żydowski zapragnął ujrzeć powstałe z wielkich sukcesów politycznych, możliwości, spełnione nareszcie w konkretnych wynikach w Palestynie, dopiero wówczas zeszło się przedstawicielstwo miliona Żydów syońskich w Karlsbadzie. Dominującym problemem, który umysły zaprzątał, unoszące się nad obradami w Karlsbadzie, był problem kolonizacyi Palestyny przez szerokie masy żydowskie.

Kongres był w pełnem tego słowa znaczeniu kongresem działania, kongresem pracy, woli i myśli. Dzięki wydatnej pracy, wykonanej w istniejących już instancyach organizacyi syońskiej, a następnie w komisyach samego kongresu, urósł kongres przez swe postanowienia w wielu zasadniczych kwestyach do rozmiarów kongresu programatycznego, który syonistom wytyczył drogę, wyświetliwszy pokaźną część problemów, poruszających świat syoński.

Nie bacząc na pewne przeciwności, znalazła ponownie wyraz zgodnie z przeważającą większością zwolenników syonizmu wszystkich części świata, podstawowa idea narodowa w jej całej mocy, w tej mocy, która w pierwszym okresie syonizmu wywołała w życiu żydowskiem przewartościowanie wszystkich wartości.

Obok tego problemu ideowego i zasadniczego stanął przed kongresem w swej groźnej wielkości ów drugi problem: do jakich to czynów ilościowych i jakościowych można podnieść imigracyę Żydów do Palestyny i rozszerzyć zakres kolonizacyi. Czy zdołają syoniści w najbliższych latach przewieść do Palestyny setki tysięcy Żydów? Choć nie wypowiadano go bezpośrednio, to jednak stało żądanie to przy rozpatrywaniu każdego punktu porządku dziennego niejako na dalszym planie. Ze wszystkiego wynikał dla organizacyi syońskiej obowiązek zmobilizowania narodu żydowskiego, w pierwszym jednak rzędzie własnych szeregów dla przeprowadzenia wielkiej wędrówki.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z trudności, jakie urosły dla naszych prac w Palestynie w ostatnich dwóch latach. Niestety udało się naszym wrogom część ludności arabskiej podburzyć przeciwko zamierzeniom syońskim. Innemi słowy, przeciw pretensyom narodu żydowskiego do Palestyny co w rezultacie doprowadziło do gwałtownych napadów na spokojne osady żydowskie. Jakkolwiek mogliśmy stwierdzić, że wykroczenia te wywoływane bywały sztucznie, to jednak nie ulegaliśmy złudzeniom ujmując cały ciężar problemu i odpowiedzialności moralnej, która spoczywa na nas wobec całego świata, jako na Żydach i syonistach. Na kongresie uświadomiliśmy sobie wobec nas samych nasz stosunek do narodu arabskiego. Wyświetliliśmy wobec całego świata i wobec nas samych, że kolonizując kraj nasz, nie żywimy wrogich zamiarów wobec ludu arabskiego. Pragniemy jedynie utrzymania się narodu żydowskiego w najszlachetniejszem znaczeniu; z drugiej zaś strony już początki osadnictwa żydowskiego w Palestynie przyniosły ludności arabskiej nieocenione usługi. Mimo świeżo przelanej krwi mimo aktów gwałtu dokonanych na nas przez arabską ludność Palestyny oświadczyliśmy niedwuznacznie, że nie chcemy Arabów wyrugować, ani też praw ich uszczuplać i że szczerze dążymy do osiągnięcia porozumienia z nimi. Porozumienie to jednak musi się opierać na uznaniu prawa Żydów do Palestyny i wynikającego z tego zamiaru zbudowania siedziby narodowej. Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że tylko z czasem uda nam się przekonać Arabów o niewłaściwości ich dzisiejszej, przeciwnej nam polityki. Przeto uważaliśmy za nasz obowiązek głosić wszem wobec, że nic nas nie zachwieje w drodze do osiągnięcia naszego celu, że pracy naszej palestyńskiej ani na chwilę nie przerwiemy, a natomiast uruchomimy wszystkie siły żydowskie dla osiągnięcia celu syońskiego.

Jako najważniejsze narzędzie do przeprowadzenia osadnictwa w Palestynie został założony przez parlament syoński uznany i proklamowany, przed rokiem, na konferencyi w Londynie Keren Hajesod. Temsamem syonizm daje i wszystkim Żydom, którzy wskutek wychowania lub złego

zrozumienia syonizmu do tej chwili jeszcze nie przejęli się naszym ideałem możność współpracy w odbudowie Palestyny bez wstąpienia w szeregi organizacyi syońskiej. Nigdy jeszcze nie postawiono matryalnym siłom narodu żydowskiego takiego zadania. Syonizm mógł proklamować żądanie stworzenia tak potężnego funduszu, jedynie polegając na narodzie żydowskim, na jego zrozumieniu dla doniosłej chwili, którą przeżywamy i na jego ofiarności, opierając się na tej wierze, zaczerpniętej z historyi żydowskiej, wydał kongres hasło, iż Fundusz Podwalin oznacza złożenie dobrowolnego podatku w pewnej wysokości obowiązującego syonistów i niesyonistów. Zwiększoną jeszcze siłą aniżeli w pierwszych dniach po kongresie, kiedy to syonizm począł się organizować, rozchodzi się wołanie nasze do narodu żydowskiego. Pamiętajcie chwilę, jaką teraz przeżywacie! W drodze międzynarodowego porozumienia przystały na to narody, by naród żydowski otrzymał swą narodową siedzibę w Palestynie. Stworzenie siedziby tej jest jedynie i wyłącznie zadaniem samego narodu żydowskiego.

Przed blisko 25 laty kiedyśmy ogłosili hasło odnowienia Izraela najsilniejszymi były te zarzuty naszych przeciwników, które obecnie zostały usunięte przez fakty polityczne. Odnośnie do pierwszej deklaracyi bazylejskiej, mówiono zazwyczaj, że zewnętrzne przeszkody nigdy nie dozwolą narodowi żydowskiemu na stworzenie siedziby w Palestynie. Wola syońska zniweczyła ów sceptycyzm i niedowierzanie. Nie rozwiązano natomiast rzeczy pozornie prostszej: Pozyskania narodu żydowskiego w jego całości.

W pierwszych chwilach po osiągnięciu sukcesów politycznych syonizmu wzrosła ilość wyznawców ruchu i członków organizacyi z niezwykłą szybkością. Jednakowoż już wkrótce znów zapanował sceptycyzm. We wszystkich szeregach syonistów i niesyonistów rozchodzi się o uzasadnione pytanie: Cośmy więc osiągnęli? Co możemy uczynić, by módz o krok naprzód na naszej drodze postąpić? Kiedyż uwidoczni się postęp na naszej drodze do celu?

Jakkolwiek uzasadnione są te pytania, to jednak nie może nowe kierownictwo organizacyi syońskiej przyznać racyi zniechęcającym wnioskom częstokroć wyciąganym przy odpowiadaniu na podobne pytania. Z obecnego nastroju może tylko jedno wyniknąć hasło: Wzmożenie wszystkich akcyi syonizmu, wytężenie wszystkich sił, by stan, który podobne pytania i nastroje wywarzył, zanikł z powierzchni ziemi. Odczuwając to zrozumiałe, nawskroś syońskie i owocne niezadowolenie, pragnie powstała w Kalsbadzie Egzekutywa, urzeczywistnić następujący program:

a) Kontynuowanie akcyi politycznych celem ostatecznego utwierdzenia naszych pretensyi do Palestyny, zabezpieczenie już istniejących pozycyi w Palestynie w najszerszem tego słowa znaczeniu, przedewszystkiem zaś ochrona jiszuwu w duchu powziętych już uchwał, uzyskanie nieograniczonych możliwości prawnych dla wielkiej imigracyi do Palestyny i kolonizacyi kraju.

b) Zreorganizowanie syońskiej organizacyi wzbudzenie ruchu tam, gdzie nastąpiło jego skrzepnięcie wpływanie na cały naród żydowski, by wstąpił w szeregi organizacyi syońskiej.

c) Uregulowanie odbudowy Palestyny, zarówno akcyi, mających za punkt wyjścia organizacyę syońską, jakoteż i tych, które przedsiębrane są wespół z innemi sferami żydowskiemi. Przez systematyczną pracę odbudowawczą winno się osiągnąć, by wszystkie warstwy w żydostwie współpracowały w dziele odbudowy Palestyny i, by nabrały pełnego zaufania do organizacyi syońskiej. Należy osiągnąć to, by praca w Palestynie stała się sama przez się środkiem propagandy, należy dopiąć, by dokonane już prace gospodarcze, dały rozmach do coraz to nowych gospodarczych zdobyczy.

d) Należy osiągnąć, by każda akcya w życiu żydowskiem pozostawała pod wpływem syońskiego światopoglądu. W świadomości, że życie żyd. stanowi organiczną całość, winien syonizm dążyć do tego, by nad wszystkiemi akcyami, w których uzewnętrznia się życie żydowskie, spełniać ideową kontrolę. Albowiem z rozgałęzionego mnóstwa akcyi, służących dla utrzymania żydostwa w całym świecie chcemy stworzyć jednolitą całość, któraby równocześnie była pożyteczną zarówno dla narodu jak i dla kraju.

Do was tedy, przyjaciele, zwracamy się z wezwaniem: Zorganizujcie ponownie wszystkie wasze grupy i związki, rozwińcie jaknajbardziej intenzywną energię we wszystkich dziedzinach. Wielki bowiem i daleko sięgający jest program syonizmu, który zarówno buduje przyszłość narodu żydowskiego jak też i podtrzymuje się żydowską teraźniejszość. Odnówcie ideową treść waszej organizacyi, wejdźcie w bliski kontakt z życiem żydowskiem, wpływajcie na nią waszą ideą. Nawiążcie ścisłą łączność z wybraną przez was w Karlsbadzie Egzekutywą organizacyi syońskiej. Niechaj z obu stron równomiernie wypływa wola, zmierzająca do sprowadzenia ściślej łączności pomiędzy organizacyami syońskiemi, do informowania wszystkich części naszego ruchu, udzielanie im wyjaśnień i zachęty. Wreszcie winna wola ta zmierzać do uruchomienia wszystkich żywotnych sił syońskich dla służby idei, celem odbudowania Palestyny i nadania ruchowi syońskiemu wszędzie znaczenia decydującego dla żydowskich rzesz ludowych i żydowskich przywódców.

Wynajdujcie wszlkie możliwe. źródła funduszów, któreby można zużytkować dla naszego celu. Zespólcie wszystkie siły, tak czynne jak i utajone, wznieccie ogień zapału we wszystkich sercach żydowskich, a sami złóżcie co tylko możecie w ofierze, by stworzyć żydowską Palestynę.

Niechaj wszyscy Żydzi wiedzą i pamiętają o tem, że dziś los narodu żydowskiego od nich samych zależy!

Londyn, w listopadzie 1921.

Jerozolima,

Egzekutywa Organizacyi syońskiej:

Chaim Weizmann Nahum Sokołow

Józef Cowen, Jerzy Halpern, Leon Mockin, Bernard Rosenblatt, Józef Sprincak, M. D. Eder, Włodzimierz Żabotyński, Isak Najdicz, Artur Ruppin, Menachem Usyszkin, Bertold Feiwel, Ryszard Lichtheim, Herman Pick, M. Sołowejczyk.

Dalsze obrady nad daniną.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Przez cały dzień sobotni, gdyż od dziesiątej rano do siódmej wieczór z dwugodzinną zaledwie przerwą obradował Sejm nad ustawą o daninie. Z przemówień przedstawicieli różnych kierunków i ugrupowań społecznych odnosiło się wrażenie, że zapał do projektu daninowego p. ministra Michalskiego znacznie ostygł. Wynurzenia posłów robiły wrażenie, że byliby bardzo wdzięczni p. ministrowi skarbu, gdyby tak nagle cofnął swój wniosek. Byłoby to posłom bardzo na rękę, biorącym zwłaszcza wszystko sub specie pod uwagę przyszłych wyborów. Przemówienie p. min. Michalskiego jednak zadało kłam tu i ówdzie tlejącym płonnym nadziejom. Pan minister podobnie jak przed dwoma miesiącami, jest gorącym zwolennikiem nadzwyczajnego opodatkowania ludności na rzecz skarbu, a co ważniejsze wierzy święcie w praktyczność i wykonalność ściągania daniny.

Dyskusya generalna została dziś na popołudniowem posiedzeniu zakończona.

* * *

Warszawa. PAT. Posiedzenie sejmu 270. Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad daniną.

Poseł Krempa: Jeżeli nie będą zwolnieni chłopi, do sześciu morgów posiadający, to będziemy głosowali przeciwko całej daninie. Okazuje się, że danina będzie taka, że chłop jej nie wytrzyma. Mnożnik 225 równy dla wszystkich rolników i obszarników, jest niesprawiedliwy. Przeciwko daninie w tej formie musielibyśmy głosować. Mam jednak nadzieję, że w drugiem czytaniu sejm zniży mnożnik dla małorolnych na 100.

Poseł Hirszhorn: Nie dowiedzieliśmy się, do czego danina jest potrzebną. Deficyt państwowy powinien być pokrywany dochodami. Danina zresztą zacznie wpływać w najlepszym razie w marcu i kwietniu, a do tego czasu emisya nowych banknotów wzrośnie. Jeżeli zatem danina ma wpłynąć na podniesienie kursu marki, to stwierdzić należy, że podniesienie kursu obecnej marki, nie dobrego pieniądza polskiego, nie leży w interesie państwa. Potrzebna jest stabilizacya i przemiana marki na wartościowe pieniądze, które możnaby już oprzeć na złocie. Słusznie skarżą się drobni rolnicy, a jeszcze bardziej upośledzone jest kupiectwo, na które danina nałożona jest według świadectw gildyjnych Należy również uwzględnić strefy zniszczone przez wojnę i okupacyę. Upośledzona jest również inteligencya. Jeżeli inteligent w roku 1920 miał 100 tysięcy dochodu rocznego, to musi zapłacić 20 tysięcy daniny, a to przekracza jego siły. Rozłożenie całej daniny na raty jest wprawdzie niezłe, naturalnie dla płatnika, ale obniża jej wartość, gdyż ma ona znaczenie o tyle, o ile wpłynie odrazu. Trzeba wprowadzić złotą walutę, a gdy danina wypadnie w tej złotej walucie, to pójdzie na rzecz skarbu, a nie na rzecz spekulantów.

Poseł Sejda: W imieniu stronnictwa chrześcijańsko-demokratyczno-robotniczego zapowiada, że będzie ono głosowało za daniną.

Poseł Chadzyński opowiada się za daniną.

Nastąpiła przerwa do godziny czwartej popoł.

Posiedzenie popołudniowe.

Po przerwie rozpoczęło się posiedzenie o godz. 4-ej minut 15.

Poseł Łańcucki wypowiedział się przeciwko daninie.

Poseł Wojdaliński w zasadzie jest za daniną, żąda jedynie przyjęcia szeregu poprawek.

Pos. Koliszer jest zdania, że danina jest jedynym środkiem naprawy finansów.

Mowa min. Michalskiego.

Następnie zabrał głos minister Michalski, który stwierdza, że cały kraj i zagranica z naprężeniem patrzą na sejm, który kładzie podwaliny pod sanacyę finansów państwa. Musimy dać dowód, że społeczeństwo, sejm i rząd mają wolę uniknięcia katastrofy finansowej i że doróśliśmy do tego zadania. Wierzę, że wszystkie stronnictwa ze zrozumieniem odpowiedzialności dadzą odpowiednie środki państwu i uprawnienia rządowi, które zresztą kontrolowane będą przez sejm. Daninę każdy chwali, nikt jednakowoż jej dać nie chce. Minister ma zamiar odpowiedzieć na trzy kwestye: opodatkowanie gotówki, progresyi zastosowanej do własności ziemskiej i sprzedaży ziemi na pokrycie daniny. Przebłyski zmiany na lepsze pod względem finansowym daje się zauważyć. Mówca przytacza odpowiednie cyfry. Odnośnie do preliminarza budżetowego, to będzie on wykończony dopiero w połowie przyszłego miesiąca dlatego, że wiele z tych ustaw, o które prosiliśmy w ustawie o środkach naprawy finansów, będę mógł użyć dopiero po otrzymaniu tej ustawy.

Głównym celem daniny ma być

dopłata do podatku, który dotychczas płacono w niezwykle niskiej mierze. Następnie mówca obszernie wyjaśniał, dlaczego względem wniosku p. Diamanda, pozornie tak sympatycznego i dogodnego dla skarbu, zajmuje stanowisko odmowne. Stwierdza w sprawie progresyi, iż dla opodatkowania ziemi proponował w swoim projekcie mnożniki większe dla wszystkich rolników, na inne zaś projekty zgodzić się nie może. Za progresyą możnaby oświadczyć się tylko wtedy, gdyby ona objęła wszystkie kategorye podatników i gdyby udało się ją przeprowadzić według równych zasad. Przemówienie minister kończy wyrażeniem życzenia, aby ustawa została uchwalona jaknajprędzej i jaknajznaczniejszą większością (brawa).

Bojówki Związku Lud.-nar.

Następnie przystąpiono do sprawy nagłości wniosku N. P. R. w sprawie tworzenia bojówek przez Z. L. N. przy poparciu niektórych czynników drugiego oddziału D. O. G. w Poznaniu.

Poseł Herz ostro zaatakował Z. L. N., za co zostaje przez marszałka przywołany do porządku, poczem w dalszem swe przemówieniu pos. Herz zarzuca, że stworzono płatne bojówki celem osiągnięcia mandatów do rady miejskiej w Poznaniu. Stronnictwo mówcy wzywa rząd aby wkroczył i ukarał winnych. Mówca zaznacza, że w organizowaniu brali udział niektórzy wojskowi D. O. G., mianowicie major Bućkowski i gen. Raszewski. Wobec tego zapytuje ministra spraw wojskowych, do czego prowadzi podobne postępowanie.

Minister Sosnkowski przyrzeka sprawę rozpatrzyć, a nawet przewinienia wymienionych przyrzeka odpowiednio ukarać.

Przeciw konferencyi „żydoznawczej" — za konferencyą żydoznawczą.

Kraków, 11 grudnia.

I.

(st.) Gdyby jakiś Żyd zagraniczny nieobznajomiony ze stosunkami polskimi przybywszy w pierwszych dniach grudnia do Warszawy przerzucał stołeczną prasę żydowską, zwracając uwagę na jej stanowisko w sprawie „zjazdu żydoznawczego" zdziwiłby się napewno niepomiernie.

Jakto? Kampania przeciw zjazdowi, który stawia sobie za zadanie poznanie ludności żydowskiej? Czyż od dziesiątek lat walczymy o co innego jak o uprzystępnienie społeczeństwom, wśród których żyjemy, prawdy o nas, o naszym charakterze narodowym, o naszej kulturze, naszych nadziejach i naszych dążnościach?

Niestety! Naiwny przybysz z Zachodu myliłby się serdecznie, gdyby sądził, że pod etykietą warszawskiego zjazdu kryje się to, czegośmy mieli prawo się po nim spodziewać, wnioskując z jego oficyalnego tytułu i autentycznych założeń. Mimo krzykliwego użycia zewnętrznych rekwizytów naukowości, mimo wycieczek do dziedziny żydowskiej, mimo niefrasobliwego operowania wyssanemi z palca kolumnami dat statystycznych, mimo całego balastu pseudo naukowej terminologii (seminarya żydoznawcze, eksperymentalne instytuty, pomiary itd.) — zmieniła się rychło konferencya w uliczny wiec sprawozdawczy.

Wedle intencyi duchowych ojców zjazdu miał zjazd spełnić rolę przedwstępnej ideologicznej uwertury kampanii antysemickiej; samo słowo „antysemityzm" miało być wykluczone z debat zjazdu; przybyli ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej delegaci mieli przygotować hasła i ustalić dewizy. — wyciągnięcie wniosków, rozpoczęcie bezpośredniej akcyi, przetopienie surowego materyału polemicznego w czynów stal pozostawiono społeczeństwu.

Niespodziewane zwichnięcie ustalonych planów dowodzi jakiegoś nagłego przypływu nieufności w antysemicką dojrzałość mas, które spontanicznie winny były ująć w dłoń sztandar wręczony im przez rozwojowych przywódców. Z tych — czy ostatecznie z innych pobudek — nie zdołali się przywódcy wstrzymać przed ostatecznem postawieniem kropki nad i, przed zesumowaniem poszczególnych pozycyi i wyciągnięciem wniosków. Wyjątkowe prawa, masowa deportacya, zniesienie równouprawnienia — to nie tezy naukowej konferencyi, to już wybitnie polityczny program wojującego antysemityzmu, który w przededniu sejmowych wyborów gotuje się dziś gorączkowo do generalnego szturmu.

Byłoby z naszej strony lekkomyślną niedbałością, gdybyśmy sobie dziś nie uświadomili, że przez zjazd warszawski wstąpił antysemityzm polski w nowe stadyum rozwojowe, którego nie powinniśmy stracić z oczu pod grozą zapoznania rzeczywistej sytuacyi.

Dnia 6 grudnia zakończył się pierwszy akt powojennej tragikomedyi antysemickiej, znamionowany bujną zawartością uczuciową, gwałtownymi giestami, rozżarzonymi aż do białości instynktami; rozpoczyna się nowy kurs antysemityzmu „na zimno", rozumowego, zmierzającego z planową konsekwencyą ku swym celom, prowadzący do ekscesów i fizycznego gwałtu.

Minęły pogromy, przeszła fala ekscesów, zato nowy postępowy antysemityzm krzewi się już z zastraszającą szybkością w całej Polsce, zagłuszając wszystko, co zdrowe i żywotne. Piaszczyste podmuchy pustynnej burzy z Poznańskiego i Królestwa niweczą już w naszych oczach ostatnie oazy liberalizmu zasypując je miałką kurzawą nienawiści. (Wymowna oznaka czasu: powstanie krakowskiego Rozwoju, najbliższa konferencya żydoznawcza w Krakowie!).

W chwili, gdy wszyscy trzymający rękę na pulsie życia polskiego odczuwają jakieś nieznane dotąd złowróżbne drgnienia, nie możemy już dalej zbywać niepokojących tych objawów ani taniemi pociechami, że mamy tu do czynienia z dalekiemi echami zaborczej przeszłości (Der Jid), ani bezsilnemi inwektywami i epitetami.

Trzeba nareszcie postawić na porządek dzienny żydowskiej polityki problem, o który się tylko luźnie dotychczas i przypadkowo zahacza od wypadku do wypadku,- nie starając się o jego rozwiązanie sub specie aeternitatis pod kątem widzenia wieczności proporcyonalnie do wieczności antysemityzmu...

Podobnie jak asymilacya wyolbrzymiała problem naszego stosunku do antysemityzmu czyniąc z tej czysto zresztą negatywnej pozycyi wyłączny ośrodek żydowskiej polityki — tak znów ruch narodowy, pochłonięty pozytywną robotą, wpadając w przeciwny ekstrem zlekceważył do pewnego stopnia postulat defenzywy wobec antysemityzmu.

W przebrzmiałej już bez echa epoce asymilacyjnego władztwa w ulicy żydowskiej wypełniała bez reszty ciągła obrona (w Niemczech i Austryi znana „Abwehr") całą aktywność zakostniałej, suchotniczej inteligencyjnej warstewki. Z upadlającą natrętnością, ze zgiętym w kabłąk karkiem błagano uniżenie o wiarę, że zarzuty nie odpowiadają prawdzie; w arsenale naiwnego wolteryańskiego racyonalizmu odgrzebywano zaśniedziałą broń przeciw średniowiecznemu upiorowi, który zagradzał wejście na szeroki świat bezprzymiotnikowej niezróżniczkowanej ludzkości i przeszkadzał bezlitośnie chemicznemu rozpłynięciu się żydowskiego soku w kosmopolitycznym roztworze.

(Dokończenie nastąpi).

ZE SWIATA ZYDOWSKIEGO.

Konferencya syońska w Kanadzie

Londyn. (ŻBK). W tych dniach odbyła się w Montrealu konferencya kanadyjskiej organizacyi syońskiej. Głównym problemem, który na konferencyi rozpatrywano była sprawa przyszłej pracy Funduszu Podwalin. Przedsięwzięto kroki celem zebrania miliona dolarów, które Żydzi kanadyjscy zobowiązali się złożyć na rzecz Keren Hajessod.

Marszałek Foch o żołnierzach żydowskich.

Nowy Jork. (ŻBK). Marszałek Foch, który obecnie bawi w Nowym Jorku, przyjął deputacyę wybitnych Żydów nowojorskich. Gen. Foch oświadczył, że z radością wita żydowską delegacyę. Żołnierze żydowscy odznaczali się w czasie wojny męstwem i odwagą. Za pośrednictwem deputacyi pragnie Foch złożyć podziękowanie Żydom za ich współdziałanie w osiągnięciu wielkiego zwycięstwa.

Imieniem delegacyi odpowiedział dr Sylwermann, iż Żydzi spełnili swój obowiązek obywatelski. Następnie podziękował marszałkowi za wyrazy uznania dla Żydów.

Sz. An-ski. (Przedruk, przekład i wystawianie wzbronione).

Na pograniczu dwóch światów. (DYBUK)

Legenda dramatyczna w 4-ch aktach.

Przekład Maksymiliana Kerena.

Osoby:

REB SENDER BRYNICER
LEAH — jego córka
FRADE — stara piastunka Lei
GITLA, BASIA — przyjaciółki Lei
MENASZE — narzeczony Lei
NACHMAN — jego ojciec
REB MENDEL — rebe Menaszego
MESZULACH
REB EZRYEL Z MIROPOLA — cadyk
MICHAEL — jego gabaj
REB SZYMSZON — rabin w Miropolu
1, 2 DAJONIM
MEIR — bóżniczny w Brynicy
CHONEN
HENECH, ASZER — szkolarze jesziby w Brynicy
1, 2, 3 BATLONIM
1, 2, 3 CHASYDZI
STARSZA KOBIETA
PRZYBYSZ
GARBUS, KUTERNOGA na kulach — ubodzy
CHROMA, JEDNORĘKA, ŚLEPA — stare, ubogie niewiasty
WYSOKA BLADA, kobieta, KOBIETA z dzieciątkiem na ręku — młode, ubogie niewiasty
CHASYDZI, szkolarze, jesziby, obywatele
KRAMARZE, goście weselni, żebracy, dzieci.

—oo—

Pierwszy i drugi akt rozgrywa się w Brynicy, trzeci i czwarty w Miropolu. Między pierwszym a drugim aktem upływają trzy miesiące, między drugim a trzecim trzy dni, między trzecim a czwartym pół doby (od północy do południa następnego).

Akt pierwszy.

(Przy spuszczonej zasłonie, wśród nieprzebitych mroków, słychać jakby z oddali, cichy mistyczny śpiew):

Przez jakich mocy splot
Przecz upadł duch żywiący
W otchłanną ciemną głąb
Z jasności nieb promiennej?
Boć już w upadku drga
Wzlot duszy ku wyżynom...

(Zasłona podnosi się zwolna).

(Starodawna drewniana bóżnica o zczerniałych murach. Strop wspiera się na dwóch słupach. W pośrodku stropu nad amboną stary, wieloramienny mosiężny świecznik. Pochyły stół na ambonie pokryty ciemną kapą. W ścianie środkowej wysoko małe okienka z nawy niewiast*). Długa ława, przed nią długi drewniany stół, zarzucony księgami. Na nim w glinianych lichtarzykach ogarki dwóch łojowych świeczek. Na lewo drzwi do mniejszej izby bóżnicznej. W kącie szafa z księgami. Ściana na prawo: w pośrodku arka rodałów, na lewo ołtarz, na którym płonie gruba woskowa gromnica ku zmarłych pamięci. Z obydwóch stron arki — dwa okna. Ławy wzdłuż całej ściany, naprzeciw nich kilka pulpitów. Ściana na lewo: wielki kaflowy piec, obok niego ławka. Naprzeciw niej długi stół, zarzucony księgami. Kadź, ręcznik w pierścieniu. Szerokie drzwi na ulicę, za drzwiami skrzynia, nad nią w zagłębieniu płonie wieczysta lampa).

(Blizko ołtarza przy pulpicie siedzi Henech zatopiony w księdze. Wokół stołu, przy ścianie środkowej pięciu do sześciu szkolarzy jesziby, w nawpół omdlałych pozach studyuje w milczeniu Talmud, szepcząc wersety rozmarzoną, śpiewną melodyą. Nad amboną pochylony Meir rozkłada woreczki z tefilin*) i talis**). Wokół stołu przy ścianie lewej 1, 2 i 3 batlonim*) nieruchomie patrząc przed siebie szeroko rozwartemi oczyma,

---

*) Nawa niewiast — religia żydowska zabrania kobietom modlić się wspólnie z mężczyznami.

*) Tefilin — używane przy modlitwie rannej rzemienie na rękę i głowę; tekturowe małe skrzyneczki, przytwierdzone do rzemini, zawierają spisane na pergaminie wyznanie wiary.

**) Talis — chusta modlitewna; w niej składają Żyda do grobu.

*) Batlon (l. mn. batlonim) — ubogi, nędzarz; w dalszem znaczeniu ludzie o przekonaniach, odbiegających od ogólnie przyjętych zasad i pr-

Układy Żabotyńskiego ze Sławińskim miały charakter prywatny

Afera Żabotyńskiego. — Oświadczenie Egzekutywy syońskiej.

Układ zawarty rzekomo między światową organizacyą syonistyczną a ukraińskim rządem rewolucyjnym Petlury przeciw rządowi sowieckiemu był od pewnego czasu przedmiotem namiętnej dyskusyi w prasie żydowskiej oraz w amerykańskiej, rosyjskiej, ukraińskiej i polskiej. Egzekutywa syońskiej organizacyi opublikowała niedawno temu w tej sprawie wyjaśnienie, które zaprzeczyło istnieniu takiego układu. Lecz dyskusya nie ustała, a z powodu tekstu głośnego już traktatu, który został podpisany w Pradze z jednej strony przez członka syońskiej Egzekutywy, Włodzimierza Żabotyńskiego a przez zastępcę rządu Petlury, Sławinkowa z drugiej strony, trwa ciągle jeszcze ożywiona wymiana myśli na ten temat.

Skargi te streszczają się w zarzucie, że organizacya syońska jest w jakimkolwiek kontakcie z rządem, którego armia urządzała tak krwawe pogromy. Protest wniosła specyalnie partya syonistyczno-socyalistyczna i demokratyczna — które niezależnie od tego są przeciwnikami bolszewizmu — że zużyto firmę syonistyczną do reakcyjnych celów. Zwracają również uwagę na niebezpieczeństwo, jakie z tego powodu zagraża Żydom, a syonistom w szczególności — w Rosyi sowieckiej.

Żabotyński, który przebywa czasowo w Ameryce przyznaje się do tego, że podpisał układ. Oświadcza jednak, że układy prowadził nie imieniem organizacyi syońskiej, lecz jako ukraiński Żyd, we własnem imieniu z polecenia pewnej grupy krajowców i jemu osobiście znanych, wobec Żydów dobrze usposobionych ukraińskich polityków. Rokowania nie miały też wcale politycznego charakteru, lecz były prowadzone jedynie w tym celu, aby zażegnać dalsze pogromy.

Nie zadowolono się jednak jego oświadczeniem i zarzucono mu — uznając przytem jego dobrą wolę i szlachetne zamiary — lekkomyślne postąpienie i pominięcie względu na jego oficyalne stanowisko, jako członek Egzekutywy.

Londyn. (ŻBK). W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się w prasie o pertraktacyach, p. Żabotyńskiego z p. Sławińskim w Karlsbadzie, wydała Egzekutywa syońska następujące oświadczenie oficyalne: „Jakkolwiek według zasad organizacyi syońskiej nie były układy p. Żabotyńskiego z p. Sławińskim wmieszaniem się w spory polityczne lub wojny domowe, a miały jedynie na celu ochronę ludności żydowskiej na Ukrainie przed pogromami, to jednak Egzekutywa syońska uważa za stosowne kategorycznie oświadczyć, że organizacya syońska nigdy nie stawała po niczyjej stronie, za lub przeciw pewnej politycznej partyi lub grupy". Dalej stwierdza Egzekutywa, że układy p. Żabotyńskiego z p. Sławińskim nosiły charakter prywatny. Ani Egzekutywa syońska jako taka, ani też poszczególni jej członkowie nie wiedzieli zupełnie o tych układach.

Plenarne posiedzenie krakowskiej Izby handl. i przemysłowej.

Kraków, 10 grudnia.

W piątek odbyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie posiedzenie plenarne pod przewodnictwem prez. Epsteina, a przy udziale nowo-mianowanych 42 członków doradców z pośród przedstawicieli przemysłu, handlu i rękodzieła. Funkcye komisarza rządowego spełniał naczelnik wydziału przemysłowego województwa, radca Nowicki. Przewodniczący prez. Epstein złożył sprawozdanie z czynności Izby za czas od ostatniego posiedzenia i wezwał obecnych do złączenia się w pracy około odrodzenia gospodarczego zjednoczenia Ojczyzny.

Z ważniejszych spraw okresu sprawozdawczego podniósł prezydent żywy udział Izby w organizacyi Targów Wschodnich oraz w pracach komisyi gospodarczych, mających na celu unormowanie współżycia gospodarczego z Górnym Śląskiem.

Izba powitała z radością zniesienie Państwowego Urzędu Węglowego Niestety, na jego miejsce wszedł Komitet węglowy, z którego działalnością również zgodzić się nie można. Usiłowania Izby będą dalej skierowane ku jaknajrychlejszemu zniesieniu tej kosztownej a niepotrzebnej kurateli. Również z zadowoleniem powitała Izba zniesienie Okręgowych Urzędów przywozu i wywozu, gdyż przy dostatecznej ochronie celnej okazuje się taka reglementacya obrotu, która narażała przemysł i handel jedynie na szykany i utrudnienia, zbyteczną. Dlatego też domagać się należy zniesienia Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu, który dotąd czynnym jest w Warszawie dla udzielenia wyjątkowych zezwoleń na przywóz towarów zakazanych, co jest anomalią w

---

śpiewają w wizyjnej zadumie. Na ławie pod piecem leży Meszulach z workiem pod głową. Choćen bardzo zamyślony stoi oparty o szafę z księgami. Wieczór. W bóżnicy mistyczny nastrój, po kątach błąkają się cienie).

TRZEJ BATLONIM (kończą śpiew)

Przez jakich mocy splot
Przecz upadł duch żywiący
W otchłanną ciemną głąb
Z jasności nieb promiennej?
Boć już w upadku drga
Wzlot duszy ku wyżynom...

(Długa pauza. Wszyscy trzej siedzą nieruchomie).

1. BATLON (jak się opowiada gadkę).

U reb Dawida z Talnej, oby jego zasługę nam poczytano, stała w izbie złocista stolica, na której widniały wyryte słowa: „Dawid, melech Izrael, chaj wekejam" *). (Pauza).

2 BATLON (w tym samym tonie)

A błogosławionej pamięci reb Izrael z Różyny prowadził się jak isty władyka. U jego stołu grywała zawżdy kapela z dwudziestu czterech grajków, a gdy wyjeżdżał, to jeno sześciokonnym zaprzęgiem na szpic.

3 BATLON (z porywem)

O reb Szmulu z Kamionki opowiadają zaś, że zwykł nosić złote ciżemki (z zachwytem) ciżemki złote!

MESZULACH *)

(dźwignął się z ławy i siadł wyprostowany. Spokojnie łagodnym głosem, jakgdyby z oddali)

Świątobliwy reb Zysie z Anipola, po przez wszystkie dni żywota swego cierpiał niedostatek, zbierał jałmużnę, chadzał w chłopskiej sukmanie opasany powrozem, wżdy niemniejszych dokonał czynów od Dawida z Talnej abo od Izraela z Różyny.

1 BATLON (niezadowolony)

Wybaczcie proszę, nie wiecie o czem mowa a wściubiacie swoje trzy grosze. Gdy opowiada się o wielkości Dawida z Talnej abo Izraela z Różyny, zali bogactwo ich ma się na myśli? Mało-ć to na świecie wielmoży? Ot to trzeba rozumieć, że tak w złocistej stolicy, jak i kapeli i złotych ciżemkach ukryta jest głęboko — tajemnicza przyczyna...

3 BATLON.

Kto tego nie pojmuje!

2 BATLON.

Kto miał oczy rozwarte, ten widział. Opowiadają, że gdy rabin z Opatowa pierwszy raz potkał Izraela z Różyny, rzucił się na ziemię i jął całować koła jego karety. A gdy go pytano, czemu to czyni, zawołał: „Głupcy, azaż nie widzicie, że to rydwan Zastępów?"

3 BATLON (zachwycony)

Aj, aj, aj!

1 BATLON.

Zaprawdę, sedno rzeczy w tem, że ani owa stolica złocista stolicą nie była, ani kapela kapelą, ani rumaki rumakami. Wszystko to jeno cień a złuda. One-ć to służyły za wierzchnią szatę, za powłokę dla ich wielkości.

MESZULACH

Prawdziwej wielkości nie iża w piękną stroić się odziewę.

1 BATLON.

Cóż znowu! Prawdziwej wielkości dostojne przystoją szaty!...

2 BATLON (wzrusza ramionami)

Któż-ta zgłębi wielkość ich a potęgę?

Ciąg dalszy nastąpi.

---

rządku społecznego: ludzie bez zawodu, którzy skupiają się koło domów modlitwy i zrzeszeń religijnych; tu — nędzarze bez zawodu, oddający się żarliwie nauce Talmudu i Kabbali. (Przypiski tłumacza).

*) „Dawid, melech Izrael, chaj wekajam, „Dawid, król Izraela, żyw po wieki". Reb — kładzie się przed nazwiskiem poważnego i poważanego ojca rodziny. Raw — rabin, przełożony duchowny gminy, stąd rabbi — używane w przemowie do rabina. Rebe — wychowawca, nauczyciel. Wszystkie słowa mają wspólny źródłosłów.

*) Meszulach — dosłownie wysłannik. Postać, która towarzyszy akcyi, ale w niej udziału nie bierze. Porównaj chóry greckie i symboliczne postacie dramatów Wyspiańskiego.

należytej gospodarce.

Izba podjęła inicyatywę w sprawie utworzenia Giełdy towarowej w Krakowie i uzyskała zezwolenie na uruchomienie na razie Giełdy płodów rolniczych.

Dalsze uwagi poświęcił mowca sprawom pocztowym i kolejowym. Nadzieje Izby o rychłe polepszenie stosunków w tych dziedzinach komunikacyi nie sprawdziły się niestety do tej chwili. Musimy domagać się gruntownej poprawy doręczania przesyłek telegraficznych i listowych, jak niemniej rozszerzenia i ulepszenia sieci telefonicznej. Nie ustają skargi na brak wagonów kolejowych, a winę tych stosunków przypisuje Izba głównie nieudolnej gospodarce w przydzielaniu i kierowaniu wozami. Pewne ulepszenie uzyskała Izba w sprawie połączenia Krakowa z Zagłębiem Dąbrowieckiem i domagać się będzie usprawnienia ruchu z Górnym Śląskiem.

Przy udziale Izby odbyły się rokowania handlowe i finansowe z Czechosłowacyą oraz z Rumunią, Węgrami, Austryą, Norwegią i Francyą. System nasz stosunków handlowo-politycznych wymaga jeszcze uzupełnienia układami handlowymi z Ukrainą, Rosyą i Niemcami.

W sprawie ochrony lokatorów stanęła Izba na stanowisku utrzymania ochrony najmu dla lokali handlowych i przemysłowych, pozostawiając ustalenie wysokości czynszu dobrowolnej umowie, przewidując w razie braku zgody rozstrzygnięcie przez mieszane instancye prawnicze i obywatelskie.

Z całą stanowczością oświadcza się prezydent Izby przeciwko nadmiernemu podwyższeniu opłaty za paszporty zagraniczne. Zarządzenie to stoi w sprzeczności z propagowaną przez rząd polityką obniżania kosztów produkcyi i cen towarowych, a utrudnia kupiectwu w wysokiej mierze wyjazdy w sprawach handlowych.

W sprawie daniny stwierdzić należy pełne zrozumienie przemysłu i kupiectwa dla tej znacznej ofiary na cele państwowe. Troskę naszą o zrealizowanie daniny w tak ciężkiej sytuacyi finansowej jak obecna, łagodzi znacznie przyrzeczenie Ministerstwa Skarbu w kierunku pomocy przy uiszczaniu daniny i indywidualnego traktowania przy zapłacie.

Przy omawianiu obecnej sytuacyi przemysłu i handlu podniósł prez. Epstein ciężki stan przesilenia, w jaki niespodzianie weszło gospodarstwo nasze przed kilku tygodniami. Nagła zwyżka waluty sprowadziła silne ograniczenie zbytu i poważne utrudnienia w produkcyi, związane z groźnem społecznie niebezpieczeństwem bezrobocia. Pomoc rządu okazuje się koniecznością pierwszorzędnej wagi a Izba brała kilkakrotnie udział w naradach nad jej sposobami. Uruchomiono kredyty w P. K. K. P. na zapasy surowca i gotowego towaru. Istniejąca forma udzielania kredytów nie wystarcza i należy domagać się również kredytów na podkład hipoteczny. Celem zapobieżenia grożącej katastrofie bezrobocia powinien rząd natychmiast przystąpić do wykonania robót inwestycyjnych oraz wydać zamówienia na rok 1922. Również należy przysporzyć kapitału bankom przez polecenie Pocztowej Kasie Oszczędności lokaty wolnych kapitałów na rachunkach bieżących instytucyi finansowych. Nie wiadomo też Izbie, czy rząd zrealizował dotąd kilkakrotne przyrzeczenia wypłaty zaległych należytości państwowych za dostawy.

Projekt rządu wprowadzenia przymusowej administracyi zakładów przemysłowych, któreby właściciel z powodu stagnacyi zamknąć był zmuszony, uważać należy za chybiony.

W dyskusyi nad sprawozdaniem prezydyalnem zabrał głos p. radca Schiller, który wśród oklasków Izby wyraził szczere uznanie i gorące podziękowanie dla niestrudzonej pracy prezydenta Epsteina i obu sekretarzy Izby około ochrony interesów gospodarczych okręgu. Mowca zgłasza wniosek, aby zebrani oświadczyli się za koniecznością dalszego utrzymania Izb handlowych i przemysłowych. Wniosek ten odesłano celem regulaminowego traktowania do komisyi.

Radca Schenker omawiał sprawę ochrony najmu oraz sprawę wysokich należytości za paszporty zagraniczne i zgłasza odpowiednie wnioski.

Prezes dr. Paszkowski dotyka spraw polityki celnej i wskazuje na nieuzasadnione podwyższenie cła na papier. Cło na papier jest cłem na oświatę. Należy domagać się rewizyi odnośnych stawek celnych z uwzględnieniem potrzeb naszego przemysłu drukarskiego.

Radca Kosohudzki domagał się, aby prezydyum Izby poświęciło baczną uwagę sprawie kodyfikacyi nowej ustawy przemysłowej. Chodzi o to, aby odnośnych prac nie dokonywano bez nas, i aby w szczególności Izby handlowe i przemysłowe oraz inne zrzeszenia zawodowe zaproszone zostały do współpracy około tego ważnego dzieła.

Po kilku jeszcze przemówieniach udzielił przewodniczący wyjaśnień o kwestyach, poruszonych przez poszczególnych mowców i zapowiedział zwołanie ankiety w sprawie budowy dróg wodnych na terytoryum Małopolski.

Z porządku dziennego wybrano przez aklamacyę skarbnikiem Izby p. radcę inż. Leonarda Nitscha.

Do Państwowej Rady Kolejowej wybrano w porozumieniu z Izbą handlową i przemysłową w Bielsku członkiem tejże Rady, p. prezydenta Tadeusza Epsteina, zaś zastępcą członka p. inż. Franciszka Grossa w Bielsku.

Na tem zakończono obrady.

Ku wiecznej pamięci...

Kochaj bliźniego, jak siebie samego.
Hilel.

(Złote myśli referentów Zjazdu żydożerczego, odbytego w Warszawie, między 5–9 grudnia r. p. 1921 po Chrystusie).

III *)

Doktor Leparski.

„Klauzule o mniejszościach narodowych w traktacie wersalskim nie powinny dotyczyć Żydów, gdyż świadczenia te oparte są zdaniem mowcy na wzajemności tj. Niemców względem Polaków, a Polaków względem Niemców w Polsce".

* * *

Mec. Obiezierski.

„Żydzi odgrywają rolę chorobotwórczego mikrobu w ciałach społeczeństw aryjskich.

„Trzy zasadnicze idee przyświecają żydostwu:

„Pierwsza — to przekonanie rządów o wyjątkowem posłannictwie ich w dziejach świata, które uważają za nieskończone, wobec nieuznania Chrystusa. Druga idea — to wypływający z poprzedniej arystokratyczny separatyzm, nie pozwalający mu łączyć się z „gojami" i najgłębsza dla wszystkiego co nieżydowskie pogarda. Trzecia idea — to imperyalizm, pchający ich do owładnięcia całym światem nie patrząc na godziwość środków".

„Nie należy cofać się przed żadnym, choćby najostrzejszym środkiem walki, a przedewszystkiem uważa za niezbędne wydanie praw wyjątkowych ukrócających ich swobody".

* * *

Red. Czerwiński.

„Żydzi nie posiadają żadnych zdolności twórczych".

* * *

Dr. Nałęcz-Dobrowolski.

„Do antagonizmu międzydzielnicowego w pierwszych dniach niepodległości przyczynili się przedewszystkiem Żydzi"

* * *

Ks. Wyrębowski.

„Skutki współżycia w szkole dzieci polskich z żydowskiemi są nad wyraz szkodliwe".

* * *

P. Jaksa-Chamiec.

„Żydzi dążą do zajmowania stanowisk urzędowych, do splugawienia armii.

Etyka żydowska na tem polega, żeby bronić zawsze Żyda, choćby on był największym zbrodniarzem, jak Dreyfus lub Bejlis.

Żydzi są u nas nie tylko nie pokrzywdzeni, ale przeciwnie — uprzywilejowani.

* * *

Kapitan Walenty Zieliński, redaktor Placówki.

„Kapitan Z. zaczął od roli Żydów, jaką odegrali przy tworzeniu wojska polskiego w Rosyi (Leszczyński (!! Red., Polak istinny!) Mandelbaum). („Gaz. War").

„Obrazem udziału Żydów w wojnie jest to, iż na 6000 zarejestrowanych inwalidów Żydów jest 150, z tego inwalidów tzw. klinicznych 15, a i z tych przynajmniej (! Red.) należy do samouszkodzonych".

*) p. „N. Dz." Nr. 321, 322.

KRONIKA.

Kraków, 11 grudnia.

— **Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku.**

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk znakomitego dramatu An-skiego „Na pograniczu dwóch światów" (Dybuk) w tłómaczeniu Maksymiliana Korena. Sztuka ta, która nie schodzi niemal od roku z repertuaru teatru żydowskiego w Warszawie, graną była także w Krakowie, a obecnie cieszy się nadzwyczajnem wzięciem na scenie berlińskiej. Temat dramatu tak głęboko tkwi w psychice żydowskiej, iż przetłómaczenie na język polski ze względu na mnóstwo swoistych pojęć żydowskich przedstawiało olbrzymie trudności. Wkrótce rzecz ma być wystawioną na scenie polskiej, także w Krakowie.

Piśmiennictwo polskie, które tak rzadko sięga do bogatej literatury żydowskiej i hebrajskiej, zyskuje tem tłómaczeniem po raz pierwszy wgląd w świat żydowskiego życia duchowego. Dlatego też należy się tłómaczowi serdeczne podziękowanie za tę śmiałą i — możemy już teraz twierdzić, nie czekając głosów krytyki — udaną próbę. W polskim świecie literackiem rzecz wywołała znaczne zainteresowanie, niestety tylko samodzielne umysły zdobyły się na „odwagę" wyrażenia swych poglądów publicznie. Znanym jest fakt, że jedna z polskich gazet warszawskich — usunęła współpracownika swego za napisanie przychylnej recenzyi o sztuce. Niestety ciemny antysemityzm przedostał się nawet do dziedzin sztuki i literatury, gdzie wszak panować winien czysty objektywizm. Dzielimy się arcydziełem Anskiego z publicznością polską lub czytającą tylko po polsku w przekonaniu, że musimy i powinniśmy przyjść sami do społeczeństwa polskiego, aż kiedyś ono bez przesądów, zjadliwości i nienawiści — sięgnie do naszych nowczesnych skarbów, jako części dorobku duchowego całej ludzkości.

Odnośniki, wyjaśniające wyrazy hebrejskie i pojęcia pochodzą od tłómacza.

— **Odroczenie rokowań polsko-czeskich.** Jak już donosiliśmy, toczące się przed kilku dniami w sali posiedzeń Rady miejskiej w Krakowie obrady delegacyi polsko-czeskiej w sprawie uzgodnienia granicznego ruchu kolejowego na stacyi Piotrowice zostały przerwane z tego powodu, że przedłożone przez delegatów czeskich warunki odszkodowania za współużywanie wspomnianej stacyi uznała delegacya polska za zbyt wygórowane. Jak się dowiadujemy, eksperci, którzy zostali na skutek uchwały wysłani do Piotrowic celem ścisłego zbadania kwestyi natury spornej, zabawią na miejscu około 2 tygodnie, poczem złożą sprawozdanie delegacyi polsko-czeskiej na najbliższym zjeździe, który odbędzie się w Krakowie prawdopodobnie w pierwszych dniach stycznia 1922 r. Pod obrady delegacyi wejdą również sprawy graniczne stacyi Cieszyn.

— **Izba skarbowa w Krakowie komunikuje:** Wobec rozchodzących się pogłosek, jakoby w najbliższych dniach nastąpić miała zniżka cen wyrobów tytoniowych, Izba skarbowa upoważniona jest do stwierdzenia, iż pogłoski powyższe nie odpowiadają prawdzie.

— **Zgon trębacza z wieży Maryackiej.** Onegdaj zmarł w Krakowie śp. Jan Zawisza, trębacz wieży Maryackiej, przeżywszy lat 52. Zmarły pełnił swe obowiązki przez lat kilkanaście, wytrębując ze szczytu wieży na cztery strony świata starodawny hejnał, tak drogi wszystkim mieszkańcom Krakowa. Uciążliwą pracę trębacza Maryackiego wykonuje na zmianę trzech strażaków i jednym z nich był właśnie śp. Zawisza, dopóki kilkomiesięczna choroba nie położyła kresu jego pracowitemu życiu.

— **W sprawie uposażenia profesorów szkół najwyższych.** W przyszłym tygodniu wyjeżdżają do Warszawy do ministra skarbu Michalskiego oraz premiera Ponikowskiego rektorowie wszystkich najwyższych uczelni całego państwa polskiego w sprawie uposażenia profesorów tych uczelni.

— **Śmierć prof. Aleksandra Bosowskiego.** Wczoraj o godz. 3-ej popoł. odbył się pogrzeb śp. dra Aleksandra Bosowskiego, profesora chirurgii na

Uniw. Jagiel., zmarłego we środę w Krakowie. Prof. Aleksander Bosowski, urodzony w Tenczynku w r. 1858, po ukończeniu nauk gimnazyalnych w r. 1876, otrzymał w r. 1884 dyplom doktora wszech nauk lekarskich na Uniw. Jag. W rok później mianowany został asystentem kliniki chirurgicznej Uniw. Jag., a w r. 1904 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego chirurgii, ostatnio zaś wykładał jako profesor zwyczajny.

— **Rozdawnictwo deputatów robotniczych.** W czasie od poniedziałku dnia 12 do 23 grudnia br. odbywać się będzie rozdawnictwo drugiej raty deputatów uprawnionym robotnikom — a to cukru za październik br. po 500 gr. na osobę w cenie 346 mk za 1 kg, chleba pszenno-żytniego po 4 kg na osobę w cenie 62 mk za 1 kg oraz po 1 kg pszennej mąki jasnej po 100 mk za 1 kg tytułem zaległych dodatkowych racyi za lipiec br. Powyższe dodatkowe racye w łącznej cenie 694 mk muszą być w całości pobrane i będą wydane w sposób dotychczasowy, tj. robotnikom pracującym w prywatnych zakładach, zatrudniających poniżej 50 osób w sklepie Br. Mikołajtysów, ul. Poselska l. 18, na podstawie ostemplowanych legitymacyj dodatkowych, zaś robotnikom we wszystkich przedsiębiorstwach za pośrednictwem zarządów odnośnych przedsiębiorstw na podstawie asygnat Miej. Biura aprowizacyjnego.

Do przedkładania legitymacyi do ostemplowania w miej. Biurze kontroli spożycia i do poboru deputatów w sklepie Br. Mikołajtysów wyznacza się następujące terminy: Dla osób z początkowemi literami nazwisk: od A—E w poniedziałek i wtorek dnia 12 i 13 grudnia br.; od F—J we środę i czwartek dnia 14 i 15 grudnia; od K—Ł w piątek i sobotę dnia 16 i 17 grudnia; od M—P w poniedziałek i wtorek 19 i 20 grudnia; od R—T we środę i czwartek 21 i 22 grudnia; od W—Z w piątek 23 grudnia br.

— **Ze spraw miejskich.** W ubiegły piątek odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem uchwalono w zasadzie rozszerzenie gmachu Administracyi akcyzy przy ul. Kopernika przez nadbudowę 2-go piętra i polecono wypracowanie planów szczegółowych. Następnie załatwiono cały szereg spraw, związanych z administracyą gminy miejskiej.

— **Walne zgromadzenie Tow. Rygorozantów.** We wtorek dnia 13 grudnia odbędzie się o godzinie 6-ej wieczorem w wielkiej sali Rady wyzn. Gminy żydowskiej w Krakowie (ul. Krakowska) walne zgromadzenie Tow. Rygorozantów z bardzo ważnym porządkiem dziennym, w szczególności także w sprawie „Tygodnika akademickiego".

— **Miejski teatr Opera i operetka.** Wobec ogromnego powodzenia, jakiem cieszy się „Noc w Wenecyi", daną będzie ta śliczna operetka dziś, w niedzielę 11 bm. popoł., wieczorem „Traviata" z pp. Jefimcewą, Stępniowskim, Kniagininem i in. Jutro, w poniedziałek 12 bm., „Pajace" w nowej wybornej obsadzie.

— **Z teatru „Bagatela".** W niedzielę pop. „Kobieta, która zabiła" po raz 29 z pp. Kozłowską i Węgierką. Wieczorem „Kurnik" T. Bernarda z p. Nowackim. W poniedziałek „Dr Stieglitz" z pp. Berskim i Zbuckim. Najnowsza premiera teatru „Bagatela", naznaczona na czwartek pt. „Osiołkowi w żłobie dano", komedya w trzech aktach Fleursa i Caillavet'a należy do najweselszych i najbardziej ulubionych z repertuaru francuskiego, grana będzie w doskonałej obsadzie. Próby pod kierunkiem p. Nowackiego dobiegają do końca.

— **Koncert Ignacego Manna**, tenora opery lwowskiej, odbędzie się dziś, tj. w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze o godz. 8-ej wieczór. Pozostałe bilety są do nabycia od godz. 10 rano i od 5—9 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

— **„Wyładowania elektryczne w gazach".** Dnia 12 bm., tj. w poniedziałek o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Miej. Muzeum przemysłowego im. dra A. Baranieckiego, odczyt p. dra Mieczysława Jeżewskiego na temat: „Wyładowanie elektryczne w gazach" (przewodnictwo niemoistne, samoistne, promienie katodowe, kanalikowe, Röntgena). Cz. I. Wykład będzie odpowiednio zademonstrowany.

—oo—

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. 39).

Poniedziałek: Docent uniwersytetu budapeszteńskiego Dr. Adrian Dyvsky: „Kultura współczesnych Węgier".

Z sali sądowej.

SĘDZIA WOJSKOWY OSKARŻA ADWOKATA O OBRAZĘ CZCI.

Wczoraj w sądzie powiatowym karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa o obrazę czci, popełnioną przez adw. dra Kazimierza Ostrowskiego na osobie podpułk. k. s. dra Gizińskiego. Sprawa wzbudziła ze względu na osoby stron wielkie zaiteresowanie, zwłaszcza w sferach prawniczych. Przedmiotem skargi było zażalenie, wniesione przez dra Ostrowskiego jako obrońcę wojskowego do min. spraw wojsk., a zawierające szereg poważnych zarzutów, odnoszących się do urzędowania dra Gizińskiego w tutejszym sądzie wojskowym. Skarga wymienia zaledwie kilka zarzutów, jakie dr. Ostrowski podniósł w swojem zażaleniu, a mianowicie zarzut stronniczego prowadzenia rozpraw przez dra Gizińskiego i wyroków, oraz degeneracyi. Przy rozprawie, którą prowadził szef sądu Murdzeński, dr. Giziński cofnął skargę o powyższe zarzuty, ograniczając się tylko do jednego zarzutu, który jego zdaniem dotyczy życia prywatnego. Z tego powodu zaraz na wstępie rozprawy zgłosił dr. Giziński wniosek o wykluczenie jawności rozprawy. Obrońcy oskarżonego, adw. dr. Gross i dr. Oberländer oraz sam oskarżony złożyli oświadczenie, że zarzuty zażalenia odnoszą się wyłącznie do urzędowania, a nie do życia prywatnego, wobec czego wykluczenie jawności nie znajduje uzasadnienia w ustawie. Sąd jednakże uwzględnił wniosek dra Gizińskiego o tajność rozprawy. Wobec dopuszczenia tajności zgłosił dr. Ostrowski wniosek o powołanie do rozprawy trzech mężów zaufania, na których proponuje wyłącznie reprezentantów sfer wojskowych, to jest ministerstwa spraw wojsk., dowództwa korpusu i sejmowej komisyi wojskowej, przez co pragnie dać dowód, że działał z obowiązku i w interesie powagi sądownictwa wojskowego. Przewodniczący wnioski dra Ostrowskiego w całości uwzględnił, wobec czego nastąpiło odroczenie rozprawy.

—oo—

Z kraju.

Odpowiedź prezydenta Ministrów na interpelacyę o zajściach w Pińsku. W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie zajść w Pińsku, minister spraw wojsk. zakomunikował co następuje:

1) W sprawie rozstrzelania 34 Żydów w Pińsku 9 kwietnia, jakoteż nadużyć z tem połączonych, wszczęły wojskowe władze dochodzenia, o wyniku których w swoim czasie powiadomię p. marszałka.

2) Pismem 1260-21 D. K. G. T. polecił oddział IV. sztab. min. spraw wojsk., wyasygnować do kasy D. G. G. Lublin 100.000 rb. tytułem zwrotu kontrybucyi, nałożonej przez gen. Listowskiego w r. 1918 na mieszkańców Pińska. Zwrot tej kontrybucyi będzie uskuteczniony za pośrednictwem władz komunalnych m. Pińska w myśl specyalnych instrukcyj, udzielonych oddziałowi kontroli gospodarczej w Lublinie.

3) Równocześnie min. spraw wojsk. wezwało rodziny poszkodowanych o przedłożenie na piśmie swoich roszczeń pieniężnych, a to wraz z koniecznemi formalnymi dowodami.

Przyczem odnośnie do punktu 3 rezolucyi nadmieniam, iż stanowisko zainteresowanych ministerstw nie zostało jeszcze uzgodnione.

Prezydent ministrów (—) Ponikowski.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedzielą pop.: „Bajki"; wiecz.: „Dzieje salonu"

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA

Niedziela pop.: „Noc w Wenecyi"; wieczór: „Traviata".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Niedziela pop.: „Kobieta, która zabiła"; wiecz.: „Kurnik".

—oo—

Zażegnanie niebezpieczeństwo

Kraków, 11 grudnia.

(ben) Projektowana przez rząd zmiana ustawy o ochronie lokatorów wywołała w całym kraju falę oburzenia. Na szeregu wieców zaprotestowały dotknięte tym projektem w pierwszym rzędzie koła kupieckie przeciw wydaniu ich na pastwę niehamowanej swawoli a niemniej i większość prasy zajęła wobec projektu stanowisko negatywne. Różnorodne wady jego oświetliliśmy niedawno, podkreślając jako najważniejszą z nich wyjęcie lokalów handlowych i przemysłowych z pod ochrony ustawowej.

W tym kierunku przynajmniej obawy ludności zostały usunięte po ostatniej uchwale komisyi prawniczej, w myśl której lokale handlowe będą nadal korzystać z ochrony. W miejsce proponowanego przez rząd pozbawienia tych lokalów ochrony zostaną niewątpliwie obecne czynsze podwyższone. Na godziwą podwyżkę koła kupieckie zresztą od początku się zgodziły. Nie ulega wątpliwości, że plenum sejmowe stanie na tem samem stanowisku.

Komisya prawnicza uchwaliła również zmianę art. 1 projektu rządowego, ustanawiającego zasadę swobodnej regulacyi czynszów w drodze porozumienia między lokatorami a właścicielami realności. Uchylenie tej swobody wspomnianą uchwałą ma jednak znaczenie tylko formalne, gdyż w projekcie rządowym była to tylko zasada bez praktycznych konsekwencyi, skoro ustalone były w nim maksymalne granice dozwolonych podwyżek.

W dalszym ciągu utrzymano zasadę, że po upływie 6 miesięcy decydować mają o ewentualnych zwyżkach lub zniżkach czynszów miejscowe komisye mieszane, których skład swego czasu już omówiliśmy. Jak wiadomo, istniał projekt, aby o zmianach tych decydowała Rada ministrów. Słusznie jednak myśl tę odrzucono, gdyż złożenie sprawy tej w ręce czynników lokalnych, lepiej zaznajomionych ze stosunkami miejscowymi, niejednolitymi w poszczególnych miejscowościach, daje większe gwarancye sprawiedliwego unormowania wysokości czynszów.

Więcej wątpliwości nasuwa zadecydowane przez komisyę utrzymanie dodatkowych opłat. Są to jak wiadomo wydatk na utrzymanie porządku domowego etc., które właściciele mają prawo przerzucić na swych lokatorów. Wyliczanie kwot wypadających na poszczególnych lokatorów jest bardzo żmudne i dałoby się zastąpić z łatwością przez odpowiedni dodatek do czynszów, obliczony na podstawie przeciętnych wydatków na te cele.

Dział gospodarczy.

Widoki eksportu do Rumunii. Konsulat Polski w Gałaczu ponownie zwraca uwagę przemysłowców polskich na korzystne widoki eksportu wyrobów przemysłu polskiego do Rumunii. Konsulat tamtejszy uważa za wskazane w tym celu: 1) zorganizowanie energicznej reklamy, któraby potrafiła zaznajomić tamtejsze kupiectwo z naszą produkcyą i źródłami zakupów. Kupcy rumuńscy w przeważnych wypadkach dowiadują się ze zdziwieniem o istniejących w Polsce różnorodnych działach przemysłu. Należałoby stale nadsyłać oferty, katalogi, różne opisy poszczególnych działów przemysłu do wszystkich Izb handlowych i zrzeszeń zawodowych kupieckich i do polskich konsulatów (publikacye powinny być pisane po rumuńsku, niemiecku lub francusku). 2) Celowem

byłoby zorganizowanie, na wzór zamierzonej przez Czechów ruchomej wystawy w składzie całego pociągu, który objechać ma w grudniu br. główniejsze miasta Rumunii. 3) Nadsyłać wzory i próbki towarów, katalogi i oferty do Konsulatu Polskiego w Gałacu. Na koszty ogłoszeń i korespondencyi należy załączać przy katalogach i ofertach po 20 lei, przy próbkach towarów po 60 lei. O ile Konsulat zauważy, że napływ zgłoszeń jest wielki postara się otworzyć w Gałaczu muzeum próbek towarów, w którem tutejsze kupiectwo zapoznałoby się z naszemi wyrobami i firmami. 4) Powinno powstać w Polsce poważne towarzystwo eksportowe, któreby się zajęło rynkiem i nawiązało stosunki z odpowiednimi domami w Rumunii. Towarzystwo takie mogłoby również wywozić z Rumunii różne produkty, jak zboża, tłuszcze roślinne, olej, rybi, kawior, śliwki suszone, wino.

Plany rozbudowy miast. Z powodu debaty w komisyi prawniczej o ochronie lokatorów, korespondent jednego z pism warszawskich zwrócił się do referenta sprawy p. Grzędzielskiego z prośbą o szczegóły:

W odpowiedzi p. Grzędzielski rozwinął następujący plan uzyskania odpowiednich funduszów na rozbudowę miast i przeprowadzenie remontu istniejących już domów. Z czynszów za mieszkania i wszelkie lokale, które podlegają ustawie o ochronie lokatorów wydatna część ma przypaść właścicielom realności, reszta zaś ma być przez lokatorów właczana do P. K. O. przy pomocy specyalnych przekazów. Z uiszczenia tych kwot lokator będzie się musiał wykazywać przed właścicielem domu, a to pod rygorem eksmisyi. Wpływające w ten sposób fundusze stanowiłyby państwowy fundusz budowlany administrowany przez bank, któryby dla każdego z właścicieli domów prowadził osobne konto indywidualne. Na podkład tego konta właściciele realności otrzymywaliby obligacye imienne, odpowiednio oprocentowane. Przenoszenie tych obligów byłoby możliwe tylko w drodze spadku. Z tego funduszu właściciele realności otrzymywaliby pożyczki na budowy, nadbudowy, i remont. Ponadto z tego funduszu możnaby otrzymywać pożyczki na budowę domów nowych.

W sprawie przekazów z Austryi. Prezydyum lwowskiej Izby handlowej interweniowało w Dyrekcyi Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie z tego powodu, że właściciele kont czekowych w b. Pocztowej Kasie Oszczędności we Wiedniu po przekazaniu tychże do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie mogą dysponować tylko ⅔ przekazanej sumy. Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności w odpowiedzi swej zaznaczyła, że sprawa zwolnienia resztującej ⅓ części kont wiedeńskich nie jest dotychczas zlikwidowana, wobec czego część ta nadal pozostaje na rachunku bezprocentowym jako nie rozporządzalna.

30 miliardów biletów skarbowych. Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dn. 1 grudnia 1921 r. minister skarbu, p. Michalski, wniósł do Sejmu Ustawę o wypuszczenie seryi III biletów skarbowych na ogólną sumę 30 miliardów marek polskich. Terminy wypuszczenia płatności biletów skarbowych, sposób i warunki wypuszczenia ich w obieg, oraz wysokość oprocentowania, oraz wys. opłaty odsetek ustali minister skarbu. Według pogłosek stopę procentową określić pragnie p. minister na 5 proc.

—oo—

Nowa placówka finansowa w Krakowie.

„Polsko-Amerykański Bank Ludowy S. A." w Krakowie (ul. Dunajewskiego 9), oraz Oddział w Warszawie Napoleona 5) rozpoczął już swoje czynności. — Bank zajmuje się parcelacyą oraz finansuje eksport drzewa, prócz tego prowadzi bieżący interes bankowy, przyjmuje wkładki, załatwia tranzakcye giełdowe i walutowe.

Dyrektorem Centrali w Krakowie jest p. Dr. Roger Battaglia, a na stanowisku Wicedyrektora przychodzi p. Stefan Wiśniewski, dotychczasowy współkierownik Krakowskiego Oddziału Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Do Rady Zawiadowczej należą pp.: Leon Bobiński, Dr. Tadeusz Dwernicki, Jerzy Bielesz, Szymon Dische, Józef Kowalczuk, Dr. Paweł Kożdoń, Dr. Zygmunt hr. Lasocki, Jan Owiński, Piotr Sobczyk, Leon Szlapak, Julian Tołłoczko, Piotr Zawadowicz oraz Dr. Stanisław Zopoth.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 100,000.000 Mkp., a na ostatniem Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszy uchwalono podwyższenie kapitału do wysokości 300,000.000 Mkp.

—oo—

Kursa dewiz w Zurychu 10 bm. (t.). Berlin 2·77—, (9 bm. 2·70), N. Jork 5·17 (5·18), Londyn 21·23 (21·24), Medyolan 22·70 (22·80), Bruksela 38·60 (37·30), Praga 5·97— (5·80), Budapeszt 0·67— (0·65), Zagrzeb 2·— (—·—), Bukareszt — (·—), **Warszawa 0·15. (0·15)**, Wiedeń 0·16 (0·15) Austr. stempl. 0·10 (0·10) Paryż 40·10 (40·—), Holandya 186·25 (186·50).

TELEGRAMY.

FLORESCU U PREM. PONIKOWSKIEGO.

M. Warszawa. (Telefonem). Jutro w niedzielę o jedenastej przedpołudniem prez. ministrów, p. Ponikowski przyjmie posła rumuńskiego w Warszawie p. Florescu, przed jego wyjazdem do Bukaresztu na kilkudniowy pobyt. W kołach politycznych przykładają wielką wagę do tej konferencyi.

ŚWIĄTECZNE FERYE SZKOLNE.

M. Warszawa. (Telefonem). Rozporządzeniem ministerstwa oświecenia ferye Bożego Narodzenia we wszystkich szkołach zostały przedłużone do 8 stycznia włącznie.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.

DODATEK TYGODNIOWY

ABRAHAM REISEN.

Handlarz.

By módz pędzić nędzny byt,
Chodzi z workiem biedny żyd,
Bieży ciągle z domu w dom,
Krzyczy, nie wie, co to srom;
O, jak smutnie głos mu drży,
Gdy wciąż po podwórzu grzmi:
Handel, handel!

Któż jesteście, żydzie mój?
Co was trapi: głód czy znój?
— Na Krochmalnej mieszkam ja,
W dziurze, gdzie panuje mgła,
Z żoną, dziećmi różnych lat,
W zimie wciąż tam wieje wiatr,
W lecie, wiośnie—z nieba łask,—
Słońca tam nie wchodzi blask;
Pędzić wciąż mi każe los,
A mój drżący woła głos:
Handel, handel!

Innych słów mam także moc;
Lecz te zna spokojna noc,
Gdy mnie ona do dom pcha,
Złamanego pracą dnia;
Słowa te w mej piersi wrą,
Zlane łzą, zroszone krwią...
Lecz zadużo gadam już,
Może mnie przepędzić stróż...
Sprzedaj pan, coś: łachman, but,
Bym ukoić mógł swój głód!
Handel, handel!

(Tłum. S. Hirschhorn).

O sztuce kochania

Owidyusza. W przekładzie Juliusza Eysmonda.

(Warszawa - Ignis 1922).

Zaiste! Słusznie zwie się „bardem miłości" mistrz Owid, ten rozkoszny wyuzdaniec, igrający swywolnie i figlarnie z miłością, ten „istny desultor amoris, zmieniający co chwila bohdanki", słusznie, bo miłość, a raczej miłostki, sprawy sercowe i intrygi miłosne, to jego najulubieńszy temat, który ten „ulubieniec bogów i Muz" wirtuozowsko nastraja na specyficzną, pełną pikanteryi i finezyi nutę. Opiewa więc miłość w elegiach miłosnych pt. „Amores", opiewa przedewszystkiem w swem najwytworniejszem i najbardziej wykończonem dziele, poemacie dydaktyczno-erotycznym w trzech księgach pt. „Ars", zwanym również „Ars amandi" lub „Ars amatoria".

„Nil nisi lascivi, per me discuntur amores". (Nie dla najcnotliwszych dziewic prowadzą moje wykłady. Niech zwoleniczkom miłostek służą te praktyczne rady"). Nie chce więc rozprawiać filozoficznie o wielkiej miłości, lecz przedstawia nam autor sposoby i podstępy, wybiegi i sztuczki, które zaleca wielbicielom Amora i Wenery. „Ars amandi" jest więc podręcznikiem rozkoszy erotycznej (Apollo sam mówi do niego: „nauczycielu miłości zmysłowej") zawierającym wskazówki drogocenne dla tych, którzy chcą poznać sztukę kochania; nie mówi nic o miłości małżeńskiej, (I 31, II 599.), która nie ma nic wspólnego z tematem przez niego obranym, a zajmuje się tylko przelotnemi rozkoszami.

A te miłostki traktuje w naukowy sposób, dobiera do błahej treści poważną szatę hexametru i pentametru, co nastraja poemat na zdecydowanie dydaktyczny ton, a ten bądź co bądź — nuży czytelnika.

Dysharmonia między błahą treścią a poważną formą nadaje całemu poematowi satyryczne zacięcie i lekki ton. A więc nie forma — aczkolwiek powabna, lekka i skończona o rytmach dźwięcznych i pełnych — wzbudza w czytelniku zainteresowanie, lecz wykwintny żart, niefrasobliwy humor, wolna od pedanteryi wesołość i swoboda, junacki rozmach a nadewszystko głeboka, oparta na rozległym horyzoncie myślowym — znajomość ludzkiej, a zwłaszcza kobiecej duszy, uchwycona mistrzowsko aż do najdrobniejszych odcieni. Zadziwia nas ta, oparta na bogatem doświadczeniu obserwacya życia, zdradzająca ukrywającego się w niepozornych zdaniach, tak głębokiego psychologa, który choć bezpretensyonalnie Muzę swą „iocosa" przezywa, odkrywa mimoto rysy psychologiczne, które są tak trafnie i umiejętnie uchwycone, (niektóre jego myśli zawarte w „Ars", są już prawie przysłowione np. „Ut ameris, amabilis esto" (II 107.) lub „Forma viros neclecta decet" I 509) — tak charakteryzujące istotę duszy kobiecej, że do dziś dnia nie przestały być aktualnemi i nowoczesnemi złote myśli, zawarte w „Ars amandi".

Tę aktualność wyzyskał utalentowany poeta warszawski, Juliusz Eysmond, który dokonał bardzo swobodnej, wolnej i dowolnej przeróbki „Ars amandi" na język polski. O niewierności przekładu świadczyć może choć te kilka przypadkowych porównań z oryginałem.

Wiersz 29. III. „Femina nec flammas, nec
saevos discutit arcus,
Parcius haec video, tela
nocere viris".

A u Eysmonda (str. 72):

Płeć piękna miłosne sprawy
zwykle bierze bardziej seryo
od płci brzydkiej... Wszelki zawód
kończy się u niej histerya".

albo wiersz 429. II.:

„Nec levitas culpanda meast non semper eodem
Imposito vento penda carmina vehit
Nam modo Thereicus Borea modo currimus Euro
Saepe tument Zephyro lintea, saepe Noto".

przekłada dowolnie Eysmond (str. 51.):

„Nie gań mej niekonsekwencyi:
w lekki okręt wiatrem gnany
Notus, Zefir i Eurus
dmą zazwyczaj na przemiany.

Nie myślał więc tłumacz o filologicznym przekładzie (jak to zrobił niedawno Jerzy Rościszewski, przekładając prozą arcydzieło Owida p. t. „Kunszt miłosny") opuszcza zatem wszystkie prawie miejsca nieaktualne (szkoda pięknych porównań z naturą i mitologią, które roją się w poemacie Nasona, a z któremi płochy tłumacz obszedł się po macoszemu), posiadające tylko filologiczną wartość, któreby jednak nie zainteresowały współczesnego czytelnika, zamienia ciężką formę hexa — i pentamentu na lekką formę modnych strofek rymowanych cztero i ośmiogłoskowych czem stara się o ile możności, jak najbardziej unowocześnić (krocie anachronizmów, o które niech się filolodzy spierają) klasyczne dzieło Owidyusza, w tym celu, aby ten przekład przedstawiał jak najwięcej aktualną i senzacyjną wartość. Tłómaczy więc lekko i rubasznie, nie krępuje się żadnymi więzami, któreby mogły mu narzucić czas, tło i obyczaje, tak, że z poematu, odzwierciedlającego rozwiezle życie rzymskich patrycyuszów złotej ery augustowskiej — powstała parafraza, istotnie dowcipna i zajmująca przystosowana do bieżącej chwili, zupełnie współczesna, o formie harmonizującej z treścią.

* * *

Nasi dzisiejsi Don Juanowie i nasze rozkoszne kobietki wiele razy postępowali bezwlednie wedle niezawodnych recept wytrawnego i światłego znawcy kunsztu miłosnego. A wy nowicyusze w tej ponętnej sztuce, nie znający jeszcze tej — bynajmniej nie leżącej odłogiem — domeny laicy, którzy weźmiecie to ABC miłości do ręki, wprawiajcie się — radzę Wam — teoretycznie w tej tak skomplikowanej, przynoszącej tyle zawodu i niespodzianek — sztuce. I ty zakochany czytelniku, gdy wybierasz się na pierwsze w życiu rendez-vous, nie zapomnijże: „Jeżeli twoja kochanka na forum da Ci spotkanie — przed umówioną godziną pierwszy musisz przybyć na nie". A jeżeli

OSKAR WILDE.

Sąd ostateczny.

(Z poezyi prozą.)

Cisza panowała w przybytku sądu ostatecznego!

I nago stanął człowiek przed obliczem Pana. Bóg rozwarł księgę żywota człowieka i rzekł Pan:

„Życie twe złem było i okrutnym byłeś wobec tych, którzy łaknęli twej pomocy. Gorzkiem i twardem było twe serce dla tych, którzy nędzę cierpieli. Biedni wzywali cię i nie słuchałeś ich głosu a krzyk synów mych w cierpieniu nie dolatał twych uszu. Objąłeś swe dziedzictwo i słałeś lisy w winnicę sąsiada. Odbierałeś chleb dzieciom i rzucałeś go psom. A trędowatych, którzy śród trzęsawisk mieli swe siedziby, w pokoju żyli sławiąc me imię, wygnałeś precz na gościniec. Na ziemi, z której łona cię dobyłem, przelałeś niewinną krew."

A człowiek odparł:

„Tako czyniłem,"

I znowu rozwarł Bóg księgę żywota.

I rzekł Pan:

„Życie twe było złem, szukałeś piękna, które ojawiłem, a przechodziłeś mimo dobra ukrytego przed twem okiem. Ściany twego pokoju, były zdobne w obrazy i wstawałeś z łoża rozpusty przy dzwięku fletni. Wzniosłeś siedem ołtarzy grzechom, dla których cierpiałem i pożywałeś pokarm zakazany. Purpura twego odzienia tkana była potrójnem znamieniem hańby. Bałwany twe nie były ze złota i srebra ani metalu, który trwa wiecznie, lecz mięsa, które mrze i rozpada się w proch. Włosy ich zbeszcześciłeś nardem i jabłka granatu dałeś im w dłoń. Zbeszcześciłeś nogi ich szafranem i rozpostarłeś kobierce u stóp ich. Skalałeś powieki ich antymonem i splugawiłeś ciało myrrhą. Padałeś przed nimi na twarz a trony twych bożyszczy opromieniał blask słońca. Pokazywałeś twą hańbę słońcu a księżycowi twą głupotę."

A mąż odparł:

„Tako czyniłem."

Po raz trzeci rozwarł Bóg księgę żywota.

I rzekł Pan:

„Grzesznem było twe ciało, złem płaciłeś za dobro a niewdzięcznością za dobrodziejstwo. Raniłeś ręce, które cię żywiły a gardziłeś piersią, z której pokarm ssałeś. Jeśli ktoś prosił cię o wodę, odchodził spragniony. Wzgardzonych którzy cię kryli w swych namiotach nocą, zdradzałeś przed brzaskiem dnia. Wroga, który cię oszczędził, zabiłeś skrycie. Przyjaciela, który ci towarzyszył, sprzedałeś za pieniądze a tym, którzy cię o miłość błagali, dawałeś rozkosz jedynie."

A mąż odparł:

„Tako czyniłem."

Bóg zamknął księgę żywota i rzekł:

„Wtrącę cię do piekła, w najciemniejszą czeluść piekielną!"

A człowiek zawołał:

„Nie możesz!"

A Bóg zapytał męża: „Dlaczego nie mogę strącić cię do piekieł? Z jakiego powodu?"

„Bo zawsze żyłem w piekle" — odparł mąż.

Cisza panowała w przybytku sądu ostatecznego.

Po chwili ozwał się Bóg do człowieka w te słowa:

„Ponieważ widzę, że nie mogę cię strącić do piekła, poślę cię do nieba."

A mąż zawołał:

„Nie możesz!"

A Pan;

„Dlaczego nie mogę, cię posłać do nieba? Z jakiego powodu?"

„Bo nie byłem nigdy w stanie wyobrazić sobie, jak niebo wygląda" — odparł mąż.

A cisza panowała w przybytku sądu ostatecznego.

z ang. tłum A. K.

jej oczy tak na Ciebie podziałały, że wciąż za nią biegniesz i wiecznie jej pożądasz, to radzę Ci, abyś czynił „co ci czynić każe. Płacze? Płacz udawaj rzewny. Śmieje się. Pękaj ze śmiechu... Co powie — powtarzaj za nią.. Przecz — czemu jej usta przeczą, chwal — co chwalą, gań — co ganią..." A gdy — biedny nie możesz uzyskać wzajemności jej, którą uwielbiasz, to możesz się wkraść do jej serca, prawiąc zręczne komplementy. Najskromniejsza jest wrażliwą na czar pochlebstw niepoety". Lecz tybyś chciał — przyznaj się wstydliwy czytelniku — wiedzieć, jak uzyskać to słodkie zaklęcie miłości, jakim jest boski czar pocałunków? A więc jeżeli chcesz całować to „całuj— jeśli Ci dziewczyna nie zabrania całowania. Całuj również wtedy, jeśli całowania Ci zabrania. Może zacznie stawiać opór i przybierze groźną postać. Lecz się nie daj na to nabrać. Pragnie pokonaną zostać". Ale „warg jej delikatnych nie zrań brutalną pieszczotą. Lecz nie narzucaj się jej, bo „kto przed kobietą uchodzi, ten ją kusi, ten ją nęci. Kto się jej narzuca — zwykle bywa przedmiotem niechęci. Jeno nie pytaj jej nigdy „Cudna żyjesz od ilu lat?".

* * *

Zapewne, urocza czytelniczko słusznie byłabyś urażoną, gdybyśmy — zapominając o płci nadobnej — obdarzyli tylko twych, mających tak dobry gust wielbicieli — tajemnicą, która im ułatwia zdobycie nieprzystępnego twego serduszka. Lecz zawczesne są Twe obawy, o piękna, bo i Ciebie „nauczy miłowania Owidiusz, rzymski poeta". A więc ten przemyślny łotrzyk radzi Wam przedewszystkiem: „Piękne, pomnąc o starości, wyzyskujcie każdą chwilę. Czeka Was, gdy zapragniecie szczęścia i upojeń tyle", bo „płyną lata, jak fale... Woda nie wraca do źródła. Kobiety, co dziś są piękne, jutro będą — stare pudła". A więc „Dziewice! dopóki pora, żyjcie szczęściem i rozkoszą, kochankom się nie odmawia tego, o co grzecznie proszą". Ale „nie doradzam Wam rozpusty, lecz podkreślam z całą siłą, iż szafowanie miłością nikogo nie zubożyło. Nie okazuj się jednak zbyt łatwą dla młodego konkurenta. Ale też nie bądź dla niego zbyt surowa i zaciętą", gdyż „łaska przyznana niezwłocznie krótko żar miłości żywi... Niech się czasem pomartwią kochankowie zbyt szczęśliwi". A te, którym piękność „nie jest dana z łaski niebios, z bogów ręki", muszą sztucznie potęgować swoje wdzięki. A natura liczne „daje Wam środki, abyście — na czas niepomne — urok zachowały boski", bo „najpiękniejsza z kobiet gaśnie, jeśli zabiegów nie czyni dokoła swej toalety, choćby miała czar bogini". Lecz nigdy „w obecności mężczyzn nie róbcie swej toalety", niechaj będą niewidzialne dla nich kosmetyków pudła. Inaczej — w ich sercach miłość bardzo prędkoby wychłodła. A jeśli masz jakąś usterkę, to łacnie możesz ją ukryć. Tylko „nie rób gestów, gdy ci nieba zręcznych rączek odmówiły. Nie mów na czczo nieszczęśliwa, jeśli oddech masz niemiły. Jeśli masz nieładne ząbki, byłoby śmiertelnym grzechem rozjaśniać uroczą buzię zbyt niedyskretnym uśmiechem..."

A więc kochany czytelniku i ty piękna czytelniczko, złóżcie wraz ze mną serdeczną podziękę wieszczowi sulmońskiemu, niestrudzonemu piewcy kunsztu miłosnego, że poprzez mgłę stuleci promieniem Erosa dotarł aż do nas. **R. S.**

Wezwanie do społeczeństwa żydowskiego w sprawie żyd. młodzieży akadem.*)

Towarzystwo Rygorozantów, jego dotychczasowa działalność i plany na najbliższą przyszłość.

Od dwudziestu przeszło lat istnieje w Krakowie Stowarzyszenie ku wspieraniu żydowskich słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, rygorozantów i bezpłatnych praktykantów (Towarzystwo Rygorozantów) w Krakowie.

Stowarzyszenie to, wolne od jakichkolwiek wpływów partyjnych, a mające na oku jedynie niesienie pomocy młodzieży, kończącej studya uniwersyteckie, zdobyło sobie swoją dotychczasową działalnością i bezstronnem postępowaniem ogólną sympatyę i zaufanie wśród młodzieży akademickiej i społeczeństwa.

Wskutek wojny i wywołanych nią stosunków wyjątkowych, zmuszone było Towarzystwo częściowo zawiesić swą żmudną i odpowiedzialną pracę, a podjęło ją w całej pełni dopiero w roku 1920. Działalność ta jednak nie może pójść normalnym torem, jak w czasach pokojowych. Składa się na to z jednej strony zastój w życiu młodzieży akademickiej, dla której do niedawna zamknięte były podwoje Uniwersytetu, co w wysokiej mierze utrudniało werbowanie nowych członków i ściąganie wkładek, będących podstawą stałych dochodów zwyczajnych Towarzystwa, z drugiej zaś strony anormalne stosunki gospodarcze, w jakich się Państwo nasze obecnie znajduje, a przedewszystkiem ogólna deprecyacya monety papierowej, tudzież wprost szalejąca drożyzna wszelkich artykułów niezbędnego zapotrzebowania.

Nader ważną przyczyną jest również brak lokalu organizacyjnego Tow.

Powszechnie wiadomą jest zaś rzeczą, że wojna pozostawiła najsilniejsze ślady i najzgubniejsze skutki właśnie wśród inteligencyi, a w pierwszym rzędzie wśród kształcącej się młodzieży. Młodzież ta bowiem, poniósłszy nieraz wielkie ofiary na ołtarzu wojny i doznawszy po ciężkich trudach wojennych częstokroć szwanku na zdrowiu, pozostaje obecnie po demobilizacyi bez stosownego zajęcia i środków materyalnych.

Szczególnie zaś ciężką walkę o byt toczy żydowska młodzież akademicka. Wskutek bowiem obecnych stosunków jest ona prawie-że zupełnie wykluczoną od korzystania z wszelkich instytucyi humanitarnych polskich Stowarzyszeń ogólno-akademickich, albowiem — o ile się ją już do tychże instytucyi dopuszcza — to tylko w bardzo minimalnej liczbie — jak się to obecnie rzecz ma ze Stowarzyszeniem ogólno-akademickiem „Bratnia Pomoc", utrzymującem — w przeważnej nawet części funduszami rządowymi — różne instytucye humanitarne, jak dom akademicki z bezpłatnemi, względnie taniemi mieszkaniami dla ubogich akademików polskich, kuchnię akademicką, bibliotekę i t. d.

W takiej to chwili nie wolno Towarzystwu, które w czasach pokojowych z korzyścią pracowało dla dobra żydowskiej młodzieży akademickiej, zrzucić wziętego na siebie obowiązku i dopuścić do tego, by walka o chleb codzienny zatruwała dusze młodzieży, by młodzież cierpiała głód i niedostatek, lecz przeciwnie, musi młodzieży tej, uginającej się pod ciężarem drożyzny i znękanej skutkami wojny, przyjść z wydatną pomocą i wyratować ją z nędzy, w którą bez swojej winy popadła.

W szczególności winno Towarzystwo jak najprędzej przystąpić do wprowadzenia w czyn następnych planów:

1) urządzić bezpłatną, względnie tanią kuchnię dla żydowskiej młodzieży akademickiej;

2) rozszerzyć i stale uzupełniać istniejącą już w łonie Tow. bibliotekę naukową dla umożliwienia tejże młodzieży dalszego kontynuowania rozpoczętych studyów;

3) postarać się o kwatery dla najbiedniejszych akademików, którzy, nie mogąc znaleźć odpowiedniego schronienia, tułają się po różnych stowarzyszeniach, względnie przepędzają całe noce na dworcu kolejowym;

4) znaleźć lokal organizacyjny Tow. — już to zupełnie odrębny, ewent. na razie w innem Stowarzyszeniu — dla odbywania posiedzeń oraz dyżurów, przyjmowania Kolegów-petentów i udzielania im żądanych wyjaśnień, wreszcie dla urządzania pogadanek, odczytów itd., jednem słowem dla zogniskowania w tymże lokalu życia żyd. młodzieży akad., analogicznie do tego, co już ma miejsce w warszawskiej Strzesze akademickiej;

5) przedewszystkiem zaś przystąpić już raz wreszcie do budowy żydowskiego domu akademickiego, któryby zaspokoił wszystkie powyżej wspomniane potrzeby i bolączki żyd. młodzieży akademickiej.

Nie ma jednak wprost mowy o tem, byśmy mogli plany te przeprowadzić własnemi siłami.

Żywimy jednak niepłonną nadzieję, że społeczeństwo nasze i miarodajne czynniki — w uznaniu doniosłego znaczenia celów, do których zdążamy — poprą z całych sił społeczno-humanitarną działalność Tow. i udzielą mu solidarnie skutecznej i celowej pomocy.

W tem przeświadczeniu przystępujemy w najbliższych dniach do reaktywowania, względnie do stworzenia Komitetów obywatelskich dla niesienia pomocy akademikom żydowskim w Krakowie i na prowincyi, oraz przygotowujemy urządzenie w całej Polsce w drugiej połowie grudnia br. w jaknajszerszym zakresie szeregu dochodowych przedsięwzięć i akcyi pod nazwą: „Tygodnia Akademickiego".

Nie wątpimy ani na chwilę, że przy znanej ofiarności naszego obywatelstwa, uda nam się zebrać w ten sposób znaczne fundusze i spodziewamy się, że przy pomocy tychże będziemy dopiero w stanie podołać wzrastającym bez przerwy naszym obowiązkom.

A chyba zbytecznem jest zastanawiać się, jaką korzyść społeczeństwo przez to osiąga!...

*) Artykuł powyższy przesłało nam Prezydyum Tow. Rygorozantów. Umieszczamy go tem chętniej, ile że właśnie w ostatnich czasach otrzymujemy wiadomości z pośród młodzieży akademickiej, kreślące nam straszny stan materyalny naszej młodzieży. Społeczeństwo winno sprawą tą zająć się bezzwłocznie.

Wiadomości artystyczne i literackie.

Wyższa szkoła żydowska w Berlinie ogłasza na grudzień szereg prelekcyi najwybitniejszych pisarzy hebrajskich. Poeci Bialik i Friszman odczytają własne utwory, a dr. Bernfeld i dr. Czerniowicz wygłoszą wykłady z zakresu judaistyki.

Arcydzieło sztuki portretowej, słynne „Błękitne pacholę" Gainsbourougha zostało sprzedane ze zbiorów książąt Westminster do Ameryki dla jakiegoś paskarza, za cenę równą 1 miljonowi marek polskich.

Najnowsza opera czeska Leona Janaczka „Katia Kabanowa" wystawiona przed kilkoma dniami w Pradze, zdobyła duże powodzenie. Libretto opery zaczerpnięte jest z dramatu pisarza rosyjskiego Ostrowskiego p. t.: „Burza" (Groza). Swiadczy to wymownie o przejęciu się literaturą rosyjska w Czechch; aby to stwierdzić dobitniej należy tylko przeglądnąć repertuar teatrów praskich: znajduje się na nim cały szereg sztuk rosyjskich od „Niedorośli" Fon-Wizina aż do „Carewicza Aleksego" Mereżkowskiego.

P. Stanisław Schayer, wychowaniec wszechnicy warszawskiej, młody badacz języków i literatur wschodnich, został mianowany docentem indyologii w uniwersytecie w Heidelbergu.

Pomnik socyalnej rewolucyi. Na polecenie rządu republiki Dalekiego Wschodu przybył z Czity do Moskwy znany rzeźbiarz rosyjski Iwan Shukow. Ma on przygotowany zarys pomnika socyalnej rewolucyi. Pomnik ten o wysokości 80 m. ma przedstawiać na pół zburzoną ścianę, z której wyłania na tylnem tle potężna postać, uosabiająca proletaryat. Pomnik ten ma być wystawiony w Moskwie i jest podarunkiem republik Dalekiego Wschodu z powodu czwartej rocznicy socyalnej rewolucyi w Rosyi.

Wystawa sztuki francuskiej w Wiesbadenie. Niedawno została zamknięta wystawa sztuki francuskiej w Wiesbadenie. Wspomniana wystawa cieszyła się niezwykłem powodzeniem i jedynie na żądanie mieszkańców Wiesbadenu trwanie jej zostało przedłużone o cały miesiąc.

Polska na wystawie międzynarodowej w Paryżu. W r. 1923 urządza Francya, jako pierwszy po wojnie światowej międzynarodowy popis, wystawę nowoczesnej sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego. Wystawa ta ma obejmować architekturę, sprzęty, stroje, sztukę teatrów, ulicy, ogrodów i nauczania. Generalny delegat polski tej wystawy p. Jerzy Warchałowski przystąpił już do pracy organizacyjnej i rozpisał ankietę celem ustalenia idei wystawy, spopularyzowania jej i zarządzenia ogólnego pogotowia projektodawców i wykonawców.

Uroczystość ku czci C. Norwida. W Warszawie odbędzie się uroczysta akademia C. Norwida w drugiej połowie grudnia b. r. pod artystycznem kierownictwem znanych badaczy-poety, Zenona Miriama Przesmyckiego i Romana Zrębowicza ze współudziałem najwybitniejszych artystów Warszawy.